

**„Bacz, aby nie wziąć zmarszczek za linie”<sup>1</sup> czyli rozważania nad sztukami tajnymi**

Praca niniejsza traktuje o zagadnieniu sztuk tajnych, które były (są?) wyuzdanym *underside* życia oficjalnego (politycznego, religijnego, obyczajowego etc.). Napomykając o istocie wybranych „systemów” (nurtów) kultury alternatywnej (tajnej), proponuję Czytelnikowi kilka historycznych obrazów ich całkiem konkretnego (politycznego, empirycznego) „przełożenia”.

**Alchemia<sup>2</sup>**

Etymologia terminu alchemia wywodzi go od *alich* oznaczającego: *facere, ambulare, seu fluere* – tzn. że materia płynie, że rozplywa się. Jest też i tak, że odsyłani jesteśmy do arabskiego źródłosłowa *al – kimya* oznaczającego *kamień filozoficzny*, bądź... *chemię*. Alchemia tłumaczy mistycznym rozumowaniem obserwowane w przyrodzie przemiany, które wszystkie miały prowadzić do uszlachetnienia materii nieożywionej i ożywionej. Przy czym zmianę koloru traktowali alchemicy jako zmianę rzeczywistości. Istotą rozumowania alchemików było podejście holistyczne, zgodnie z którym wszystkie zjawiska wzajemnie na siebie oddziałują. Zmieniając status z *nigredo* (czarny) właściwy *prima materia* w *albedo* (bielenie) i – ostatecznie, w *rubedo* (czerwienienie) *aurum potabile* (pitnego złota), alchemik samodoskonalił się intelektualnie:

Źródłem tej koncepcji mogły być znacznie starsze egipskie mity stworzenia, wywodzące się bezpośrednio z obserwacji bujnie rozkwitającego życia na podłożu czarnego mułu, nanoszonego przez coroczne wylewy Nilu<sup>3</sup>.

Ogólne idee alchemii były zgodne z ideami głoszonymi przez islam i dlatego rozpowszechnia się ona w wiekach VII-XI, gdy Arabowie przejęli zdobycze kulturowe świat starożytnego. Alchemia:

(...) jest sztuką, a więc czymś, czego można się nauczyć, ale nie można nauczyć innych. O ile początkujący alchemik może skorzystać z pomocy nauczycieli, o tyle podstawowe tajemnice musi odkryć i zgłębić sam<sup>4</sup>.

Słynniejszymi alchemikami byli: *Dżabar ibn Hajan, Awicenna, Vincent z Beauvis, Arnaldus de Villanova, czy Rajmundus Lullus, i Geber [Paulus z Tarentu]* od którego wywodzi się ang. słowo

<sup>1</sup> Jean-Jacques Courtine, Claudine Haroche, *Historia twarzy*, wyd. Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk 2007, str. 39.

<sup>2</sup> Roman Bugaj, *Nauki tajemne*, wyd. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.

<sup>3</sup> W: *Leksykon, Świat tajemny magii, okultyzmu i parapsychologii* - pod red. Richarda Cavendisha, Łódź 1992.

<sup>4</sup> Item.

*gibberisch* - odsyłające do polskich terminów: *zargon*, *pretensjonalny* i *niepotrzebnie niezrozumiały język*, ale też: *bsdura* i *nonsens*. Wybitniejszymi przedstawicielami alchemii w Polsce byli z kolei: *Adam z Bochynia*, *Kaspar ze Skarbiszewa*, *Tomasz Ratzki z Ratkowic*, *Paracelsus* oraz *Michał Sędziwój*.

Wśród magów i alchemików przeważają duchowni – np. zakonnik *Marcin Ber (Berowicz)* podaje, że w XV-cznej *Regule* ojców bernardynów, zakonnicy poświęcający się „*destylacji i sztuce ogniowej*” niech robią to lecz... w refektarzach – z dala od kościoła (żeby czegoś nie opryskali). Jest coś na rzeczy, gdyż *Długosz* podaje, że w roku 1462, płonie: *Bracka*, *Grodzka*, *Gołębia*, *Poselska*, słowem pół *Krakowa*, gdyż bracia dominikanie „*zabawiali się*” alchemią. Byli też przeciwnicy alchemików: ks. *Fabian Birkowski*, *Andrzej Grutyński* i *Stanisław Zawadzki* utrzymujący, że: perły, zażegnywanie i amulety na nic nie pomagają! *Jan XXII*<sup>5</sup> – w wydanej w 1317 r. bulli, potępia *alchemistów* z powodu „*psucia monety*” – o alchemikach utwierdza się zła sława, a sama bulla – jak powiada *Hubicki*, przyczynia się do opóźnienia rozwoju chemii. Bo choć krytyka szarlatanerii była słuszna, nie podobna mieć pretensji pod adresem przyrodzawców – odkrywców: tlenu czy ilościowego amalgamatu złota. *C. A. Burland* utrzymuje, że alchemia stała się „*nieuniknionym sposobem myślenia*, w chwili, gdy człowiek opanował prawdziwy proces spalania niektórych rodzajów skał, zamieniając je w ten sposób w żużel i błyszczący metal”.

Stos ułożony specjalnie dla alchemika zapłonął w Polsce tylko raz – *nomen omen* w Poznaniu, gdzie w roku 1491, po piętnastoletnim procesie dochodzeniowym, spopielono bakałarza altarystę Kościoła Marii Magdaleny. Efektem *show* był oficjalny zakaz produkcji – oddzielającego złoto od srebra, kwasu azotowego.

Hermetycy, alchemicy, nekromanci etc. mają jednak swoich możnych protektorów w osobach chociażby: *Zygmunta Augusta* – który za namową etatowego/nadwornego astrologa *Piotra Proboszczowica*, przekłada datę koronacji *Katarzyny Austriackiej* z 2-go na 17-go lipca roku 1553, a potem termin ten przesuwają jeszcze o dwa tygodnie choć tym razem przyczyny nie tkwią w gwiazdach lecz... ataku febry *Zygmunta*. Poza tym akurat *Zygmunt August*, nie miał szczęścia do hermetyków – żadna bowiem z przepowiedni mówiących o życiu w glorii i szczęściu nie spełnia się, chociaż... ostatniemu z Jagiellonów przepowiedziano śmierć w roku 1552 i (faktycznie), spotykając z *Albrehtem Hohenzollernem* w Królewcu, król witany jest strzałami z dział i oto jedna z kul armatnich przypadkiem/celowo trafia i zabija na miejscu – jadącego u boku króla, ks. *Zygmunta Wiśniowieckiego*. Innym protektorem hermetyków był *Zygmunt I Stary* i (najgorszy z królów polskich, katolicki fanatyk) *Zygmunt III Waza* – który wraz z *Mikołajem Wolskim* poszukując sekretu transmutacji metali, cudem nie spalił Wawelu. Za królami idzie w ślad magnateria: w dobie

---

<sup>5</sup> Sprawowany w Awinionie urząd papieski *Jana XXII*, kwestionował cesarz *Ludwik IV*. Papież *Jan XXII* wstawił się m.in. tym, że poszerzył tzw. *Cullagium* – tzn. podatek od zgody na uprawianie seksu.

*Zygmunta Starego: Piotr Tomicki i Samuel Maciejowski. Działają rozmaite Koła (rotae), np. koło literacko-naukowe („obracające się” wokół osoby Jerzego Joachima Rotyka) zajmujące się przyrodoznawstwem równoległe sympatyzując z jatrochemikami i medykami spagiryicznymi.*

### **Astrologia**

(...) astrologia, na której potrzeby wydatkowano, być może, więcej pracy, pieniędzy, inteligencji, cierpliwości niż na jakąkolwiek rzeczywistą naukę – właśnie astrologii i jej „nadziemskim” aspiracjom zawdzięczamy w Azji i Egipcie wielki styl architektoniczny<sup>6</sup>.

Sztuka gwiazdziarska, często – choć niesłusznie, utożsamiana jest przez ludzi kościelnych, z magią – wszak obie to jeden i ten sam szatański system... Słynniejszymi astrologami byli: kapłan babiloński z przełomu IV i V w. p.n.e. *Berossus*, poeta rzymski *Maniliusz* (przełom I w. p.n.e. i I w. n.e.), *Klaudiusz Ptolemeusz*, *Nostradamus*, *Tychoz Brache*, *Kepler*, *Newton*, a także *Marcin Król*. Astrologia w roku 1666 – czyli 21 lat (1687) przed odkryciem prawa powszechnego ciężenia, zostaje usunięta z francuskiej Akademii Nauk. Astrologia wspiera się na założeniu o nieprzypadkowości wszechświata – na tym, że liczby tłumaczą świat. Właściwości konstelacji i planet wywodzi się z rozważań matematycznych.

Choć Astrologia była nauką/sztuką wykładaną oficjalnie – m.in. w Polsce, a *judaica* (przepowiednie) i kalendarze astrologiczne (zawierające prognozy pogody, kosmogramy [horoskopy] wróżbiarskie i porady – np. *kiedy i jak* nastawić kociołek z ziołami, rozpalić w piecu), wydawane były przez profesurę krakowską rozsławiając ją w świecie, miała astrologia wielu przeciwników. Już *Marek Wipsanniusz Agryppa* w roku 33 p.n.e., wypędza magów – podobnie jak cesarz *Tyberiusz* w roku 16 usuwa astrologów i czarodziejów. Magii i astrologii chrześcijanin winien się wystrzegać – nakazują Sobory (m.in. *Codex Thodosianus*, IX 16, 4)... Chociaż w Toledo oprócz nauki o demonach, studiuje się właśnie astrologii, średniowieczny *Picatrix* uczy jak zaklinać duchy, a katedry astrologiczne prowadzą: Bolonia, Pawia, Sapienzia. Niejaki *Gebert* znany jako Sylwester II (945-1003) objął stolec Piotrowy gdyż, poza niewątpliwą erudycją, był biegły w naukach tajnych. Z tytułem *magistro di nigromanzia* modlił się do Chrystusa kardynał *Bianco* (XIII w.), nekromantą był również *Jan z Toledo*, a *Roger Bacon*, *Albert Wielki* prowadzą systematyczne rachunki astrologiczne. W Polsce wykładano astrologię od roku 1423, a pierwsza katedra – z fundacji *Marcina z Przemyśla*, powstaje w roku 1459:

Myśl medyczna XIV i XV stulecia jest zdominowana przez astrologię: teksty fizjonomiczne stanowią część wielkiej masy pism astrologicznych, gdzie sąsiadują z przepowiedniami, podręcznikami chiromancji i oniromancji, a także z ezoteryczną sztuką pamięci<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, wyd. Apeiron, Kraków 2001, str. 23/24.

<sup>7</sup> Jean-Jacques Courtine, Claudine Haroche, *Historia twarzy*, op. cit., str. 35. Znana jest argumentacja Augustyna, jakoby astrologiczne analizy horoskopów – kreślone dla dwóch ludzi poczętych niemalże w tym samym momencie,

Terminatorem Uniwersytetu w Krakowie był m.in. (pełniący urząd astrologa na dworze *Macieja Korwina* węgierskiego) *Marcin Bylica* z Olkusza, oraz (niemieckiego pochodzenia) *Jan z Głogowa* – nauczyciel Kopernika (który również kreślił horoskopy i studiował Czworoksiąg astrologiczny *Ptolemeusza*). Jan uważał, że najtęższym filozofem świata jest mityczny Atlas, a – cytując teologów, utrzymywał, że ziemia stoi w miejscu – czemu winna jest żelazna trumna Mahometa zawieszona magnetycznie u sklepienia niebios. A poza tym, gdyby ziemia była w ruchu wody przelewałyby się bezładnie na wszystkie strony. Lekarz astrolog obecny był na dworze Kazimierza Wielkiego i – w osobie *Piotra Gaszonica* – u Kazimierza Jagiellończyka.

U schyłku wieku XV, Polscy astrologowie nie migrują bowiem ostatecznie dwa dziesięciolecia tegoż stulecia, wystarczająco wysoko usytuowały uczelnię krakowską. Stąd też podział na dwie generacje: pierwszą Wędrującą i drugą Stałą. Sytuacja zmienia się wraz z końcem wieku XV -go gdyż konkurentem Krakowa będzie m.in. Uniwersytet w Wiedniu.

### Kabała (כּוּלָּה)<sup>8</sup>

Kiedy nadejdzie Mesjasz, Bóg wymaże obecną kombinację liter i słów i ułoży litery inaczej, tworząc inne słowa, mówiące o innych sprawach<sup>9</sup>.

Słowa: *Kabbalah/qabalah*, oznaczają przekazywaną ustnie *tradycję* pojętą jako wiedza tajna. Kabała – jak ją pojmował Pico della Mirandola – była antifeministyczną<sup>10</sup> tradycją religijną, która pozostawała w opozycji do nauki talmudycznej i żydowskiej filozofii<sup>11</sup>. Początkowo kabaliści

---

były nic nie warte, bowiem – jak dowodzi Augustyn, nadając obydwu ludziom jeden i ten sam znak, mylnie wnioskuje gwiazdciarze, że los obu tych ludzi będzie identyczny, podczas gdy nie jest to prawdą. Życie Ludzi zrodzonych pod jednym i tym samym znakiem wcale nie jest takie samo – tj. na równi determinowane tymi samymi gwiazdami! Niestety dużo w tym rozumowaniu pochopności: „Ponieważ Ziemia wykonuje jeden obrót wokół Słońca w ciągu roku, odnosimy wrażenie, że to Słońce przesuwa się po niebie znacząc okrąg zwany zodiakiem. Konstelacja lub znak, naprzeciwko którego słońce „wschodzi” w dniu urodzin, jest owym dobrze znanym „znakiem słońca”. (...) Ponieważ ziemia wykonuje w ciągu doby jeden obrót wokół własnej osi, mamy drugi – dzienny cykl zodiaku. Znak, znajdujący się naprzeciwko wschodniego horyzontu w chwili narodzin, nazywamy znakiem wschodzącym, a sam punkt wschodu Słońca to ascendent. Ascendent determinuje kolejny podział horoskopu na „domy”, odpowiadające dwunastu konstelacjom. Mówiąc bardzo ogólnie, Słońce, Księżyc i planety w swych znakach określają podstawowe cechy charakteru człowieka, podczas gdy ascendent i planety „w domach” determinują to, co uczyni on ze swym charakterem. Znany to, że człowiek urodzony pod znakiem Barana i z ascendentem również w Baranie będzie się zachowywał (...) inaczej niż człowiek urodzony w tym samym mniej więcej czasie, ale z ascendentem w Rybach. Uwzględniane są również koniunkcje między planetami. Gdy planety znajdują się względem siebie pod pewnymi ściśle określonymi katami, mówi się, że są w określonych aspekcie” - w: *Leksykon, Świat tajemny magii...*

<sup>8</sup> Niniejszym podrozdział, jest cytatem w mojej pracy magisterskiej pt. *Znaczenie symbolu w wolnomularstwie*.

<sup>9</sup> G. Scholem w: U. Eco, *Tryb symboliczny* – w: *Czytanie świata*, wyd. Znak, str. 178.

<sup>10</sup> Na kabalistyczne *Drzewo Życia* składa się 10 – odczytywanych od prawej do lewej - sefirot. Sefiroty po prawej stronie *Drzewa*, są dodatnie i kojarzone z męskością, te po lewej ujemne, żeńskie i budzące skojarzenia złowrogie. U Scholema czytam: „(...) kobiety, (...) nie mogły zdobywać uczoneości w Talmudzie, nie ma też wśród nich scholastyczek (...) Jedną z (...) cech symboliki kabalistycznej jest to, że (...) kobiecość nie oznacza w niej subtelności, lecz srogość i surowy osąd. (...) Według kabalistów pierwiastek demoniczny powstał z elementu żeńskiego” - w tegoż: *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*, Wydawnictwo Aletheia, str. 50-51.

<sup>11</sup> T. Cegielski przypomina, iż po roku 1492 (wypędzeniu Żydów z Hiszpanii), dwóch ludzi Moses ben Jakub

wiedli życie ortodoksyjne, póki trzynastowieczny mistyk/kabalista Abraham ben Samuel Abulafia nie ogłasza możliwości użycia Kabały w celach magicznych – ostrzegając, iż mogą się z tym wiązać zagrożenia; zaś XVI wieczny (nawrócony na chrześcijaństwo) żyd Paul Rici, głosi na uniwersytecie w Pawii, iż Kabała: „wylicza wiele świętych imion, które możemy *weszać*, oraz różne ruchy ciała, przy pomocy których możemy łatwiej i w sposób naturalny dostąpić łask Ojca Wiecznego (...)”. Kabaliści<sup>12</sup> zakładali koncepcję kosmosu jako konstrukcję liter i liczb, przez co matematyczna kompetencja badacza w zakresie jego budowy, pozwalała nań oddziaływać. Zafascynowani hebrajskimi tekstami – wciąż rekonstruujący ich leksykę i gramatykę – kabaliści nie mieli jednak żadnego wyobrażenia „formy wyrażanych treści”. Z drugiej strony, nie była im ona do niczego potrzebna zważywszy, iż ich praktyki wynikały z – wspomnianego już – założenia o wyjątkowości języka hebrajskiego; tego że język ten mając zdolność wyrażania spraw dla wielu języków niewyraźnych (intymnych), posiadałby również zdolności *stricte* manualne – potrafiłby mianowicie „wprawiać w ruch siły nadprzyrodzone”, mając nadto być szczególnie predestynowany do bycia zrozumiałym dla niebiańskiej biurokracji (aniołów itp.)<sup>13</sup>. Kabalistów cechuje czytelnicza podejrzliwość – wynik niezgody na „bałwochwalstwo Litery”<sup>14</sup> (*schriftprizip*). Status Boga kabalistów jest osobliwy: jest on bardziej „*Ono*” niż „*On*” - jest nieskończonością: *En-So/Ain Sof*<sup>15</sup>. Jest to Bóg z gruntu *niepoznawalny*, o którym nie można zasadnie powiedzieć niczego z wyjątkiem tego, że jest „*Niczym*” (*Avin/Ain*) choć... może też być Wszystkim. Stąd chcący dostąpić Boga człowiek, winien sobą ogarnąć Wszystko... Bóg Kabały zostawia setki śladów i bocznych furtek zachęcających do zgłębiania jego istoty. Służą temu – ujawniające boską tożsamość – światła (emanacje) nazywane *sefirotami*, które z kolei składają się na imię Boga, a jako takie są aspektami boskiej osobowości, są impulsami poruszającymi tak światem jak i człowiekiem. Aby móc artykułować związki i relacje między *sefirotami*, kabalista tworzy – przedstawiane w formie ciała ludzkiego Adama Kadmona (człowieka uniwersalnego/niebiańskiego) – *Drzewo Życia*, którego rozpostarte nad światem i kosmosem gałęzie Wszechtożsamości znoszą Różnice. Kabalista przekonuje, że aby poznać Boga należy intelektualnie (rzecz jasna), wdrapywać się na owo drzewo. Im wyżej się znajdujemy, tym jesteśmy czystszy – tj. pozbawieni owych planetarnych szat/powłok, które przyoblekliśmy zstępując na ziemię (szatę agresji dał nam Mars, zmysłowości Wenus, a

---

Cordovero i Isaac Luria, wprowadzają do Kabały elementy: mesjaniczno-apokaliptyczne oraz neoplatonickie. Z czasem uczniowie Lurii: Sarug i Herrera wiążą Kabałę znacznie ściślej z neoplatonizmem). Z kolei idee Pica przejęli Niemcy: Johan Trithem, Johannes Reuchlin (szukał nie tylko starożytnej wiedzy wspólnej dla wszystkich ale też takiej, która godzi wiarę z wiedzą) oraz Agrippa z Netthesheimu.

<sup>12</sup> Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, str. 132.

<sup>13</sup> *Item.*, str. 134-135 oraz 137.

<sup>14</sup> Aleksandre Koyre, *Mistycy, spirytualiści, alchemicy niemieccy XVI wieku*, wyd. Słowo/Obraz, Gdańsk 1995, str. 10.

<sup>15</sup> „*En-Sof* jednak nie znaczy (jak często błędnie się pisze) „Nieskończony”, lecz „Nieskończone”. Właśnie takim mianem owego *deus absconditus* nazywa Izaak Ślepiec, pierwszy znany nam konkretnie kabalista; unikając zabarwienia osobowego, mówi on „To, co niepochwytnie [rozumem]”, nie zaś „Niepochwytny”. Kabaliści (...) porzucają personalistyczny fundament pojmowania Boga” - w: G. Scholem, *op. cit.*, str. 24.

inteligencji Merkury). Uważajmy przy tym – jak pouczają – gdyż naszej wspinaczce przeszkadzać będą – odwracające uwagę od dobrego, demony. Lecz fundamentem wszystkiego jest... interpretacja<sup>16</sup>. Pico napisał:

Zgodnie z tym, co napisali słynni żydowscy doktrynerzy, lecz także spośród naszych Ezdrasz, Hilary i Orygenes, Mojżesz nie otrzymał na Górze jedynie Prawa, które miał przekazać potomności, spisane w pięciu księgach, lecz także prawdziwy w wielce tajemny do tegoż Pisma komentarz; otóż o ile Bóg nakazał mu Prawo rozpowszechnić wśród ludu, o tyle zabronił mu zamieszczania jego interpretacji w księgach i jej obwieszczenia (...) Zatem nie decyzją człowieka, lecz na rozkaz Boga, wszystko to zostało skryte przed pospólstwem, a głoszone jedynie między doskonałymi (...)<sup>17</sup>.

### Praktyki magiczne

Magię dzielimy<sup>18</sup> na *Magia naturalis* (Czarnoksiężstwo przyrodnicze – tzn. magię przyrodniczą [wykładaną we Wszechnicy Krakowskiej]), oraz magię *demoniczną*. Mimo, iż Kościół magię potępiał, a dokumenty – jak ten pt. *Synod klechów podgórskich* informowały, że nikt nie może się poważyć wydawać z kościołów wosku, strzępków, wody chrzcielnej, mchu z dachu, kości trupich czy nawet rdzy z dzwonów (bo to u nich [magów] na zepsucie idzie) – magią zajmowało się dużo spośród duchowieństwa, m.in. (od 1545) biskup przemyski *Jan Dziadulski*. Już piąta księga *Mojżeszowa* 18, 10-12 powiada:

Niech nie znajdzie się u ciebie taki, który przeprowadza swego syna czy swoją córkę przez ogień, ani wróżbita, ni wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej, ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów, ani znachor, ani wzywający umarłych.

Warto zauważyć, że kobiety o których mówi Biblia – jak chociażby ta, która na prośbę *Saula* wzywa – przepowiadającego klęskę *Saula*, ducha *Samuela*, niewiele miały wspólnego z późniejszymi „czarownicami” - w tym wypadku bardziej adekwatny byłby termin *Medium* (czytamy wszak o tej która: I ks. *Samuela* 28, 7-25: „wywołuje duchy”), a to z tego powodu, iż nie korzystały z pomocy *Satanaela*. (Motyw ten możemy oglądać na obrazie siedemnastowiecznego mistrza światłocienia i nastroju malarza *Salvatora Rosy* pt. *Wróżka z Endor*<sup>19</sup>).

<sup>16</sup> „Otóż życie i działania żydowskiego mistyka stanowią *sprzeciw wobec świata*, który pozornie zdaje się akceptować” - w: G. Scholem, op. cit., str. 47 [podkr. P. K.]

<sup>17</sup> Pico Mirandola, *O godności człowieka* – w: *Wielkie Mowy historii. Od Mojżesza do Napoleona*, tom. 1, wyd. Polityka, Warszawa 2006, str. 148.

<sup>18</sup> „Termin 'białe czarownice' użył po raz pierwszy William Seabrook w książce pt. *Witchcraft, its Power in the World Today*” - w: Anton Szandor LaVey, *Współczesna czarownica czyli szatańska sztuka uwodzenia*, wyd. Okultura, Warszawa 2002. Tenże LaVey napisał: „Określenie 'biała czarownica' pochodzi z czasów, kiedy w Anglii ruch czarownic wychodził z podziemia, lecz był jeszcze nielegalny. (...) Gdy w 1951 roku zniesiono w Anglii prawo skierowane przeciwko uprawianiu czarów, wszystkie znajdujące się w podziemiu czarownice zaczęły wychodzić na powierzchnię” - tamże str. 17.

<sup>19</sup> Dostojny, spowity w długą białą szatę, sytuowany w centrum obrazu Duch *Samuel*, skontrastowany jest z odrażającym wizerunkiem czarownicy o obwisłych piersiach i rozwichrzonych włosach, za której plecami – na lewo, w głębi, oglądamy szkielet konia i multum demonów, rodem z *Schongauera*. Całości dramatycznego

Nazwane przez dr Margareth Murray „kultem Diany”, czarowstwo wywodzi się z:

przedklasycznych wierzeń o Płodnej, Wielkiej Matce i Boskim Królu (za jednego z nich uważał się król angielski William Rufus), wcielonym Bogu, rytualnie uśmiercanych, aby zapewnić swemu ludowi dobrobyt i obfitość plonów<sup>20</sup>.

Czarowstwo nie jest objawem zburzeń umysłowych, ale: „wynikiem konfliktu między chrześcijaństwem, a zorganizowaną kontrreligią”<sup>21</sup>. „Zorganizowaną”, gdyż od wieku XVII dorobiło się własnej hierarchii religijnej, ma swoje uroczystości i komórki organizacyjne zwane *covens* (sabatami) – grupującymi po 13 osób.

Kwitnie rynek księgarski – bogaty w literaturę czarowską: od jawnie potępiających *Sprengera* i *Institorisa* autorów: *Młota na czarownice* czy *Jana Bodin'a* – z jego *De la demonomanie de sorciers* (1580), przez autorów potępiających czary ale broniących ludzi-czarowników: jak niemieckiego pochodzenia *Johannes Weger* – z jego *De praestigiis daemonum et incantationibus ac veneficiis*, po umysły jawnych zwolenników – jak *Johannes Faust* z jego *Hollenzwang*, i *Marcina Delrio*. Zachował się – przechowywany w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, pas magiczny (dł. 2,28 m) – własność polskiego żołnierza, którego miał chronić od złego. Pas pokryty jest z jednej strony modlitwami łacińskimi, a z drugiej magicznymi inskrypcjami.

Prześladowania czarownic – element szerszego zjawiska w literaturze fachowej określanego mianem *witch-craze*, w Polsce datujemy na wiek XVII i pierwszą połowę XVIII tak, że dopiero w roku 1776 – na wniosek króla – wolnomularza, *Stanisława Augusta*: „*Mękami wyciągać zawsze wątpliwe wyznania zbrodni, pociągać do sądu obwinionych o rzekome związki z mocą szatańską*” sejm polski zakazuje:

*Ani jeden z toczonych w Rzeczypospolitej procesów czarownic nie miał podkładu politycznego; na ogół dotyczyły one kontekstu codziennego życia miasteczka lub wioski; szlachtę skutecznie zabezpieczały przed oskarżeniami przywileje stanowe. (...) procesy czarownic nasiliły się w 2 poł. XVII wieku, zwłaszcza w XVIII w. W czasach saskich, gdy stracono prawie połowę sądzonych w Polsce „czarownic”<sup>22</sup>.*

W Wlk. Bryt. mianem „*wicca*” określano tzw. „*wiedzące*”, mówiono również „*wiches*” tzn. „*wieśniaczki*”. Dlaczego akurat kobiety skupiły na sobie fiksję inkwizytorów? A no:

*są rozsądkiem niedoskonałym, do tego małej eksperyencji albo wiadomości w rzeczach; łatwie uwierzą i sposobniejsze doszukiwania aniżeli mężowie. (...) pełne afektów i pasyj niepohamowanych (...). Na przykład obje się krup, wapna,*

---

wydzwięku nadaje patetyczny gest żalości, rozpaczającego *Saula*. Podobny temat widzimy podjęty przez szesnastowiecznego malarza *Corneliusza Jacoba von Oostanena* (zwanego *Jakubem z Amsterdamu*), przy czym więcej obchodził go mroczny *entourage* – tj. plan Drugi, piekielnej krzątaniny czarownic, oglądamy więc i ekscytujemy się wieloma szczegółami – jak chociażby sceną poświęcania ofiary z kozła, sam *Saul* ginie w natłoku motywów.

<sup>20</sup> W: *Leksykon, Świat tajemny magii...*

<sup>21</sup> *Item.*

<sup>22</sup> Roman Bugaj, *Op. cit.*

*gliny miasto cukru, jest gniwliwa, do umoru niezgodliwa (...). O wszystkim chcą wiedzieć, aby miały o czym świergotać, boby im gęba spuchła milcząc (...). A zleciwszy, by sroki do ścierniwa (...) muszą i nędznie pleść troje niewidy*<sup>23</sup>.

Pierwszym polskim procesom brak jednakże motywacji satanistycznych – inaczej niż na Zachodzie, gdzie *witchcraft* określano terminami: *Incantatio*, *Incantationes facere* czy *Incantare* tzn. *Czari*, *Czarowacz*. W Niemczech *Czari* przybrało formę: *Hexerei*, we Francji: *Sorcellerie*, we Włoszech: *Stregoneria*, a w Hiszpanii: *Brujaria*. Od roku 1543 procesy o czary leżą w gestii kościoła, który suwerennie ustala jakiemu prawu: świeckiemu czy kościelnemu podpada dany czyn, podczas gdy sądy świeckie opierały się na niemieckim prawie magdeburskim, ustawie miasta Bamberg z roku 1507 i tzw. *Karolina* tzn. *Constitutio criminalis carolina* - autorstwa *von Spee*, z roku 1532. Rozpoznawanie czarownicy odbywało w porządku prób: szpilkowej, wody, łez, ognia i wagowej.

W 1540 papież Paweł II powołuje do życia Towarzystwo Jezusowe, powierzając kierownictwo człowiekowi: „*wykształconemu i zdolnemu, ale fanatykowi*” - podejrzanym o herezję staje się (zbędny łacińskiemu kościołowi) język grecki. Bulla *Licent ab initio* (z 1542) powołuje do życia *Sacrum Officium* wzorowane na inkwizycji hiszpańskiej.

Kościół potępiał praktykę sądowej i wróżebnej astrologii, jak również czytanie i posiadanie książek z tej tematyki: jedynie Bóg zna przyszłość i ani ludzie ani złe moce nie mogą jej przepowiedzieć. Spod cenzury wyjęte było natomiast przepowiadanie wydarzeń, o których da się często wnioskować na podstawie zjawisk przyrody. Astrologiczne przepowiednie były zatem możliwe, jeśli wiązały się z rolnictwem, żegluga, a także medycyną. Właśnie ku medycynie zwraca się wówczas wyraźniej fizjonomika i chiromancja: „Mimo iż papież Sykstus [...] ogłosił bullę wymierzoną w chiromantów [chodzi o bullę z roku 1586 – przyp. P. K.], nie należy sądzić, że intencją (...) było ekskomunikowanie prawdziwych i naturalnych chiromantów; w przeciwnym wypadku trzeba by uznać, iż ta sama bulla ekskomunikuje lekarzy, którzy na co dzień znajdują wiele oznak chorób cielesnych dzięki obserwacji dłoni”<sup>24</sup>.

W 1571 powstaje – za kadencji papieża, który wstawił się tym, iż ekskomunikował własnego kucharza – Piusa V (1566-1572), ograniczona wpływami tylko do Państwa Kościelnego: *Index librorum prohibitorum* i wprowadza się ścisłą cenzurę kościelną<sup>25</sup>. Sobór Trydencki (1545-1563) ustala *Professio fidei Tridentinae* wzmacniając Kościół pod względem doktrynalnym i organizacyjnym. Przekształcana w stałe, kościelne i kościelne państwowe trybunały, przetrwała tylko Inkwizycja Rzymska, która sukcesywnie funkcjonuje po dziś dzień – pod nazwą nadaną jej w roku 1965 przez Pawła VI, jako: Święta Kongregacja Doktryny i Wiary.

### **Katoptromancja/krystalomancja, chiromancja**

(...) z *sennika Jana Tibault*, wybitnego *oneirokryty* z początku XVI wieku:  
„*Muchy na miód łapać – oznacza wesolość i profit*”

<sup>23</sup> Roman Bugaj, Op. cit.

<sup>24</sup> Jean-Jacques Courtine, Claudine Haroche, op. cit., str. 44.

<sup>25</sup> „[Pius V – przyp. P. K.] Nakazał, by wszystkie prostytutki w Rzymie wyszły za mąż, albo zostały wychłostane. Te, które zmarły podczas chłosty, chowano w gnojowisku (...)” - w: Nigel Cawthorne, *Życie seksualne papieży*, wyd. Forum Sztuk, str. 348.



„Osta widzieć – oznacza złościwości doznać”  
„Zęby sobie wrywać – oznacza śmierć czyjaś”  
„Mnicha widzieć – oznacza nieszczęście”  
„Wino czerwone pić – nic nie oznacza”<sup>26</sup>

Wywodząca się z dawnych sposobów oglądania obrazów na powierzchni wody, katoptromancja (podobnie jak krystalomancja [ang. *Scrying*<sup>27</sup>]) przywędrowała do Polski z Niemiec. Pamiątki krystalomanckich pasji odnaleźć można chociażby w modlitewniku *Władysława Warneńczyka*. Krystalomanta przepowiada przyszłość za pomocą kryształów lub zwierciadeł – za których wytwórcę (w mitologii greckiej) uchodził *Hefajstos*. *Perseusz* obronił się przed spojrzeniem *Gorgony-Meduzy* właśnie przy pomocy – otrzymanego od Ateny zwierciadła. *Orficy* uważali, że boska dusza upadła – łącząc się z materią, gdyż *Dionizos-Zagreus* przejrzał się w zwierciadle. Hermetyczny *Poimandres* mówi o tym, że człowiek przejrzał się w zwierciadle, zakochał się w sobie i pozostał na ziemi. *Plotyn* porównuje ciało z „pięknym widmem „płynącym na wodzie” i przeciwstawia je boskiemu prawzorowi.

Katoptromancję miał uprawiać: *Septymius Severus*, *Julian Apostata*, a Wenecjanie znani byli z tego, że wyjeżdżając z Italii zabierali ze sobą zwierciadełaka, aby zobaczyć co się dzieje w ojczyźnie. Z kieszonkowym zwierciadłem nie rozstawał się *Leonardo da Vinci* i... bohater kreskówek *Peyo*, smerf *Laluś*. Zwierciadła wspomagały koncentrację pobudzając „wyższy organ ducha”. Pojawiające się dzięki umiejętnemu pobudzeniu ciała astralnego, podobne oddziałującemu na szkło i dającym efekt światła słońca, Wizje – twierdził *Paracelsus*, mają walor jak najbardziej rzeczywisty a do ich wywołania wystarczy człowiek o odpowiednich umiejętnościach – umiejętni nakierowujący energię gwiazd na zwierciadło. Czternastowieczny pisarz arabski *Abd al-Rachman ibn Muhammad ibn Chaldun* podaje:

„<<Ludzie, którzy uważają, iż postrzegany (...) obraz pojawia się na powierzchni lustra, są w błędzie. Wróżbita wpatruje się w powierzchnię dopóty, dopóki ta nie zniknie i nie pojawi się mglista przesłona pomiędzy jego oczyma a lustrem. Właśnie na tej przesłonie pojawiają się kształty, które wróżbita pragnie ujrzeć (...) >>”<sup>28</sup>.

Każda rzecz posiada swój cień. Zadaniem nekromanty jest pochwycić cień i wydobyć zeń esencję rzeczy już właściwej/realnej.

W starożytnej Grecji wróżono z określonych źródeł *Pausanias* w swym *Opisaniu Grecji* zauważa, że nad pewnym źródłem w *Patrae* „przywiązują lustro do grubego powrozu i spuszcza je na dół tak, aby zawisło tuż nad powierzchnią wody, muskając ją. Następnie, po zakończeniu modłów do bogini i rozpaleniu kadzidła, patrzą w lustro, a ono pokazuje im chorą osobę, żywą bądź już martwą. Tak prawdopodobna jest ta woda. Inne źródło w *Taenarum* straciło swe moce

<sup>26</sup> Z tekstu Leszka Kołakowskiego pt.: *Co będzie za 10 lat?*

<sup>27</sup> „Angielskie słowo „scrying” pochodzi od dawnego *desery*, co oznaczało *wiedzieć*” - w: *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 132.

<sup>28</sup> *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 133.

wróżebne, gdy jakaś kobieta zrobiła w nim pranie<sup>29</sup>.

*Chiromancja* – ściśle związana z astrologią, polegała na poznawaniu przyszłości dzięki analizie linii dłoni człowieka – warto pamiętać, że na Uniwersytecie Krakowskim, uchodziła (chiromancja) za *ars prohibita*. W istocie etymologia słowa, kieruje nas ku greckiemu *Chier* oznaczającemu... *dłoń* – stąd: *Chirozofia* czy *chirologia*. Z dłoni mogą również dowiedzieć się (*chirognomia*) czegoś o cechach charakteru, właściwościach umysłowych i postawach uczuciowych człowieka – już przecież w *Ks. Hioba* czytamy, że Bóg: „opieczętował rękę każdego człowieka tak, aby wszyscy ludzie mogli poznać jego pracę”. Chiromanta analizuje wszystko: koniuszki palców, nadgarstek, a nawet... paznokcie – podobno:

(...) Arabowie przyglądali się paznokciom i wpatrywali się w ostrze miecza<sup>30</sup>.

I tak: wydłużone koniuszki palców zdradzają osoby o bujnej wyobraźni, opuszki kwadratowe... racjonalistów. Palce gładkie mówią o intuicji, grube i pulchne właściwe są naturom zmysłowym a palce duże obnażają ludzi ociężałych. Z kolei palce skrzywione właściwe są konstytucjom złośliwym. *Juvenalis* kpił, choć *Pliniusz* pochwalał, „naukę” która każdemu palcu nadawała jego patrona.

### **Czary na dworze Batorego**

(...) rodzina zmarłego pisarza brazylijskiego wytoczyła sprawę sądową człowiekowi, który twierdził, że jego (...) powieść przesłał mu „automatycznie” ów zmarły pisarz. Jeżeli rzeczywistym autorem był zmarły pisarz, a tak twierdził autor, to honorarium autorskie należało się rodzinie zmarłego. (W brytyjskiej praktyce prawnej prawa autorskie należą do medium)<sup>31</sup>.

Wojewoda sieradzki, magnat-wichrzyciel z dworu króla *Batorego* – którego szczerze nienawidził, *Olbracht Łaski*, nigdy nie parał się alchemią, nie miał bowiem w tej materii żadnych kompetencji. Jednakże jako człowiek chcący się finansowo szybko i tanim kosztem odkuć – co pozwoliło by mu uniezależnić się od łaski polskiego króla, zatrudniał specjalistów w dziedzinie alchemii – jak chociażby *Adama Schrotera*, częściej jednak prostych *goldmacherów*. Na dworze cesarza – chorego na obłęd *Rudolfa II*, *Łaski* dowiaduje się o – niewątpliwie, mędrca anglika *Johnie Dee* (1527-1608) – wynalazcy mającego właściwość ukazywania wizji zwierciadła (sprzedanego pod koniec roku 1588 czeskiemu cesarzowi). Wysłuchawszy o *Dee* mnóstwa niesamowitości, przebrnąwszy przez kilka tegoż publikacji, *Łaski* z miejsca zapragnął by *Dee* – za

<sup>29</sup> *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 132.

<sup>30</sup> *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 133.

<sup>31</sup> W: *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 39-40.

pośrednictwem duchów, leczyl jego podagrę (niestety – jak się później okazało, duchy udzielały zbyt pokrętnych odpowiedzi i żaden się leczenia nie podjął). Nie zniechęcony tym, *Łaski* wybiera się do *Dee*. Niestety, wybitny, erudycyjny umysł *Dee* stepiony wiekiem starym i coraz częściej myślący kategoriami filozoficznymi, skłania się do odrzucenia kategorii przyrodznawczych na rzecz mistycyzmu. *Łaski* trafia na czas wizji i zjaw, które *Dee* – za pośrednictwem opłacanego roczną pensją 50 funtów szterlingów medium (w osobie [aptekarza/alchemika, spryciarza i szarlatana] *Edwarda Kelly'ego*<sup>32</sup>, ogląda w „silnie błyszczącym (szkockim kamieniu) węgielnym” - którego wyobrażenie możemy oglądać na obrazie *Rembrandta* pt. *Johann Faust. Zapisy wizji Dee* oraz – głównie, *Kelly'ego*, zawarto w – wydanych staraniem *Merica Casaubona*, 23 tomach (od 1581-1588), które w małej części spłonęły w pożarze Londynu z 1666 (jeden z egzemplarzy jest w posiadaniu Biblioteki Narodowej).

Nieuleczalnie chory *Batory*, leczony był systematycznie przez berlińskiego alchemika *Thurneyssera* – od razu po tym, jak (z namowy katolickiego biskupa), niejaki *Gradowski* usiłował króla otruć. Zainteresowany pobytem w Polsce *Dee* i *Kelly'ego*, król liczy na uchylenie przed nim rąbka tajemnicy jego przyszłości. 12. V. 1585 w Niepołomicach sporządza *Batory* testament i 23. V wzywa *Dee*, *Łaskiego*, *Kelley'ego* na audiencję – improwizują „akcję” tj. show/spektakl dramatyczny. Król wypłaca 800 florenów. Ostatecznie *Dee* nie powiodły się rokowania z *Batorym*, celem utworzenia ligi antyturecko-antyfrancuskiej.

### **Mistrz Twardowski**

Działalność *Tvardoviusa* (Wittenberskiego studenta medycyny) prawdopodobnie przypada na ostatnie lata życia Zygmunta Starego i pierwszą połowę życia Zygmunta Augusta. Uważa się, iż pierwowzorem miał być *Eulenspiegel* – który jako Sowizdrzał wszedł do literatury polskiej. Czyżby więc był *Tvardovius* literackim figlem - polską odpowiedzią na niemieckiego myśliciela/alchemistę i homoseksualistę *Fausta* który: pochodził z ludu, wśród ludu się obracał, a zakończył życie w gospodzie umierając z – efektem przepracowania, ciężką schizofrenią... i nic ponad to? Dramat *Jana Nepomucena Kamińskiego* pt. *Twardowski na Krzemionkach*, powieść *Jana Ignacego Kraszewskiego* pt. *Mistrz Twardowski*, czy publikacje *Lelewela*, bądź *Majeranowskiego* w (znanej z mistyfikacyjnych ciągów) *Pszczółce krakowskiej* – opowiadają o *Tvardoviusie* jako zbiegłym z Polski inteligencie, który schronienie znalazł w Niemczech pod nazwiskiem *Fust/Fest* (*mocny*)/*Faust*. Tamże również miał *Mocny* wraz z *Schofferem* i *Gutenbergiem* wynaleźć sztukę drukarską. Ale – grzmiała opozycja (*Przybylski* i *Bandtke*), jak nam można *Twardowskiego*

---

<sup>32</sup> Choć można spotkać się również z nazwiskiem Edward Gellej – patrz: *Leksykon, Świat tajemny magii...*, op. cit., str. 133.

zeszwabić i zluterzyć? *Zan*, a szczególnie *Mickiewicz* – w swojej *Pani Twardowskiej* nakręcają spiralę nieporozumienia gdzie *Tvardovius* faktycznie staje się odpowiednikiem *Johannesa Fausta*. *Twardowski* jednakże jest człowiekiem z krwi i kości - to tak naprawdę *Lorentus Duranovius/Lorenz Dhur* (łac. *Durus – Twardy*), rodzony norymberczyk.

Przygoda *Twardowskiego* z polakami rozpoczyna się od propozycji intrygantów: *Krasińskiego* i – entuzjastów magii, braci *Mniszów*, aby – przy współudziale pomocnika *Twardowskiego Gradowskiego*, „pomóc” *Zygmuntowi Augustowi*. Jak podaje *Joachim Possel* (1624 r.) Z 7/8. I. 1569 roku *Twardowski* miał – w obecności króla, wywołać ducha *Barbary Radziwiłłówny*. Podjął się oferty, a wywołana niewiasta była tak fortunnie zaklęta, że podochocony król rzucił się na jej łono i omal nie umarł z podniecenia. Jak się później okazało, *Twardowski* był tylko figurantem poważnej, antykrólewskiej intrygi. Oto bowiem podkanclerzy *Krasiński* i *Mniszowie* (tj. bracia *Jerzy* i *Mikołaj*) do roli ducha zatrudnili – więzioną w klasztorze bernardynek (w obawie o sprostytuowanie się) mieszczkę (szlachetną kurwę [murwę, przeskoczkę, kawkę] – jak tuż po zdemaskowaniu spiskowców powie o niej *Piotr Grajewski*) *Barbarę Giżankę*, ładząco podobną do zmarłej *Radziwiłłówny*. Cały knyf polegał na tym, aby jakiś czas po „akcji” u króla – której powagę nadawała sława mędrca *Twardowskiego*, aktorka *Giżanka* była „przypadkowo” spotkana przez któregoś z intrygantów i zapoznana z królem, po czym – wkupiwszy się w jego łaski, miała ona odpowiednio nań wpływać, a zawsze zgodnie z zamysłem intrygantów. Ostatecznie *Giżanka* urodziła królowi córkę.

*Zygmunt August* już w młodości zetknął się ze sztukami tajnymi – chociażby w osobie lekarza/alchemika *Stanisława Dwojni* w Wilnie czy – mieszkającym tuż przy Zamku Królewskim *Baltazarem Smoiarskim*. Dysponował osobną komnatą malowaną znakami tajnymi i strojoną utensyliami magów. Płacił również osobistemu astrologowi *Proboszczowicowi*, któremu zlecił selekcję biegłych *in arte incantamentorum* kobiet ku leczeniu *Venena* (problemów z macicą *Barbary Radziwiłłówny*). Wciąż nie mogący doczekać się męskiego potomka, cierpiący nawroty śmiertelnej choroby, król dopuszcza do siebie mnóstwo guślarek m.in. czarownicę *Budzikową* a w szczególności leczącą króla – podczas wizyty w Prusach, wiedźmę *Korycką*. *Korycka* – dorobiwszy klucz do wrót zamku lubelskiego, sprowadza tam multum ludzi osobliwych m.in. swoją siostrzenicę *Zuzannę Orłowską*, późniejszą kochankę króla.

Po śmierci króla, sejm elekcyjny ukazał kulisy intrygi. Otóż spiskowcy posunęli się do tego, iż ręką umierającego króla podpisali kilkanaście listów uwierzytelniających wypłatę na 50.000 zł rocznego dochodu. Dzięki *Giżance*, *Krasiński* awansuje do rangi biskupa krakowskiego, a *Mikołaj Mniszech* zagarnia starostwo osieckie.

*Twardowski* zostawił po sobie pamiątkę – wystawioną w Kościele farnym w Węgrzowie: zwierciadło na którego ramie napisano:

Bawił tym zwierciadłem Twardowski, wykonując magiczne sztuki, teraz narzędzie zabawy zostało przeznaczone na służbę Bogu<sup>33</sup>.

### *Niech reformuje się ten, kto kocha niepokój*<sup>34</sup>

U schyłku Renesansu – gdy ze średniowiecznej wizji istoty ludzkiej nie pozostało nic, zaś chrześcijański uniwersalizm rozpadł się – rodzi się potrzeba religijnego umotywowania nowej – podmiotowej już (*heroicznej*<sup>35</sup>) pozycji człowieka; potrzeba symboli, które podobnie jak kiedyś sprawy religijne, wyjaśniałyby teraz sprawy świeckie<sup>36</sup>. Dokonuje się rewitalizacji gnostycyzmu, powstają – na podobieństwo brunowskich *Giordanisti* – różnej proveniencji ruchy *renovatio*. Wiele spośród protestanckich sekt, myśląc o nawrocie ku moralnej wykładni Ewangelii – a interpretując ją każdorazowo inaczej – snuło wizje globalnego pokoju. Zwróćmy uwagę, iż ideowe założenia hermyków, współgrają z duchową podróżą i indywidualną kontemplacją kręgów protestanckich. Podobnie z resztą, jak atencja, którą wespół ruch hermyków i Reformacji, żywiły względem tekstów antycznych. Jeśli więc w dobie wojen religijnych, którykolwiek światopogląd miał stanowić intelektualno-moralną rękojmię, był nim zdecydowanie – uchodzący za sędziwszy, czystszy i prawdziwszy – hermetyzm, aniżeli kłótniwe chrześcijaństwo<sup>37</sup>:

Jan Kalwin (...), wierzący w predestynację i wyznający naukę o wybranych, głosił poglądy (...) podobne do tych, które propagowali filozofowie hermytyczni. W mniej ezoteryczny sposób posiłkując się magicznymi akcesoriami renesansowych magów kalwinizm głosił koncepcję, zgodnie z którą każdy człowiek jest swym własnym kapłanem, i zbudował Miasto (gminę) Sprawiedliwych w Genewie<sup>38</sup>.

U. Eco napisze, że wiek XVII – praktykując skądinąd teologiczną cnotę: *nadzieję*, oczekuje zmiany, całościowej reformy – zarówno wiedzy jak i religii:

Ów klimat oczekiwania przyjmuje różne formy zarówno w środowiskach katolickich jak i protestanckich; kształtują się projekty idealnych republik, od Campanelli po Andreae, ambicje ustanowienia monarchii powszechnych (...) gdy Europa w okresie wojny trzydziestoletniej pogrążyła się w konfliktach, w których doszły do głosu dążności

<sup>33</sup> Roman Bugaj, Op. cit.

<sup>34</sup> Niniejszy podrozdział jest fragmentem mojej pracy magisterskiej pt. *Znaczenie symbolu w wolnomularstwie*. Cytat niniejszego podrozdziału pochodzi z różokrzyżowego manifestu *Famma Fraternitatis* – w: Ars Regia, Rok IX, nr 15-16, Warszawa, wrzesień 2006, str. 52.

<sup>35</sup> „Indywidualizm siedemnastowieczny jest właściwie pewną odmianą heroizmu, polega na przekraczaniu samego siebie, kontroli swoich działań, na zwycięstwie woli nad namiętnościami. Takie jednostki trudno było spotkać na ulicy, ale obecne były w zbiorowej wyobraźni 1 poł. XVII w. Pełno ich na kartach romansów (...)” - w: J. Kowalski, A. i M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury francuskiej*, wyd. PWN, Warszawa 2007, str. 299.

<sup>36</sup> „Ludzkie oblicze uwolniło się od świata sygnatur. (...) człowiek odnosi się już tylko do samego siebie, do mechanizmu ciała i namiętności duszy. (...) Wygnana z kształtującej się powoli naturalnej nauki o człowieku zoomorfologia odnajdzie w XVII wieku przestrzeń, która od początku do niej należała i którą będzie odtąd niepodzielnie władać: świat bajki i satyry społecznej” - w: Jean-Jacques Courtine, Claudine Haroche, *Historia twarzy*, wyd. Słowo/Obraz/Terytoria, Gdańsk 2007, str. 55-56.

<sup>37</sup> J. Curl, *The Art and Architecture of Freemasonry*, str. 43.

<sup>38</sup> Hasło: „Gnostycyzm” - w: *Leksykon...*, op. cit., str. 81.

nacjonalistyczne, nienawiści religijne i nowożytna racja stanu – pojawiła się plejada mistycznych duchów marzących o powszechnej zgodzie<sup>39</sup>.

## Bibliografia

- R. Bugaj, *Hermetyzm*, wyd. Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1991.
- R. Bugaj, *Nauki tajemne*, wyd. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.
- T. Cegielski, *Ordo ex Chao. Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, wyd. Bellona, Warszawa 1994.
- Historia brzydoty* – red. U. Eco, wyd. Rebis, Poznań 2007.
- M. Eliade, *Alchemia azjatycka*, wyd. KR, Warszawa 2000.
- M. Eliade, *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, wyd. KR, Warszawa 2004.
- A. Koyre, *Mistycy, spirytualiści, alchemicy niemieccy XVI wieku*, wyd. Słowo/Obraz, Gdańsk 1995.
- Leksykon, Świat tajemny magii, okultyzmu i parapsychologii* - pod red. Richarda Cavendisha, Łódź 1992.
- G. Scholem, *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007.

---

<sup>39</sup> Eco, *W poszukiwaniu...*, op. cit., str. 191.

